



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Fascynujący problem adresatki "Rozłączenia" Juliusza Słowackiego

Author: Marek Piechota

Citation style: Piechota Marek. (1995). Fascynujący problem adresatki "Rozłączenia" Juliusza Słowackiego. W: R. Ocieczek (red.), "Od baroku ku pozytywizmowi : studia historycznoliterackie" (S. 82-94). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Marek Piechota

Fascynujący problem adresatki *Rozłączenia* Juliusza Słowackiego

Spośród wszystkich zagadnień dotyczących twórczości Juliusza Słowackiego w okresie powojennym najobszerniejszy zespół literatury przedmiotu tworzy niewątpliwie problem adresatki *Rozłączenia*. Jeśli nawet kwestia wydania *Dzieł wszystkich* poety wzbudziła równie wielkie zainteresowanie, zgromadziła nie mniej liczące się historycznoliterackie i edytorskie autorytety, obrodziła porównywalnymi co do objętości wypowiedziami, to interesujący nas tu problem wyzwolił zdecydowanie największe emocje.

Powstaje więc pytanie, czy problem adresatki *Rozłączenia* nie został przez owych badaczy przeceniony, i trzeba to pytanie postawić z całą świadomością dwuznaczności użytego tu pojęcia, skrupulatnie odnotowanej w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Z jednej bowiem strony przecenić to: „Oceniać zbyt wysoko, przykładać do czego więcej znaczenia niż należy”, z drugiej – „poddawać ponownej ocenie (dziś upowszechnione w znaczeniu: zmieniać ocenę na niższą)”¹. Czy dyskusja wokół adresatki *Rozłączenia* najpierw, na fali rozbudzonych emocji, nie przyczyniła się aby do powstania zbyt obszernej – w stosunku do rangi problemu – literatury przedmiotu? Później zaś, wobec dość nieoczekiwanego po latach (po osiągnięciu swoistego *status quo*) rozwiązania, problem uległ istotnej przecenie w znaczeniu bliższym – stale nam towarzyszącej inflacji. Na te pytania wypadnie odpowiedzieć w zakończeniu niniejszego szkicu.

¹ *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 7. Warszawa 1965, s. 131–132.

1. Arcydzieło romantycznej liryki

Wiązanie pojęcia „dzieło” wyłącznie z „wyobrażeniem tomu lub przynajmniej tomiku”² wydaje się już dzisiaj nadmiernym rygoryzmem, a przecież nie spotykamy się z praktyką nazywania dziełami utworów drobnych. Na szczęście określeniu „arcydzieło” postawiono mniejsze wymagania, dopuszczono kontekst węższy – gatunkowy, i tak arcydziełem może być nawet fraszka. Tu konfrontacja nie dotyczy całej literatury.

Rozłączenie to jeden z najpiękniejszych, na wskroś romantycznych liryków³, znakomite poetyckie rozwinięcie zapowiedzianego w tytule tematu: „rozłączenia” – oddalenia dwóch bliskich sobie uczuciowo osób, ich rozłąki. To „wariacje na temat”, nie sentymentalny opis stanu ducha lirycznych bohaterów wiersza. Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Jednak już w pierwszym wersie poeta niejako ucieka od tematu, skupiając się na osobach bohaterów:

Rozłączeni – lecz jedno o drugim pamięta;
Pomiędzy nami lata biały gołąb smutku
I nosi ciągle wieści. Wiem, kiedy w ogródku,
Wiem, kiedy płaczesz w cichej komnacie zamknięta.⁴

Zatem nie opis wyróżnionego w tytule tematu będzie tu najważniejszy, idealnie zrównoważoną kompozycję tego wiersza tworzą bowiem zasadniczo trzy równie ważne motywy: dwa pierwsze o charakterze krajobrazowym i trzeci motyw liryczny. Mamy więc krajobraz miejsca, w którym przebywa bohaterka (ogródek, komnata, drzewa ogrodu i kwiaty), otoczonego aureolą wspomnienia, i krajobraz, w którym przebywa bohater (góry, jezioro). Oba zestawione kontrastowo. On „wie”, zna, orientuje się doskonale we wszystkim, w szczegółach otoczenia, ubiorze i nastrojach bohaterki. Ona przeciwnie – „nie wie”, nie ma pojęcia, jak „budować” krajobraz jego otoczenia i jak on tęskni, jak mu źle. Przeciwwstawieniu odmiennych krajobrazów odpowiada przeciwstawienie różnych sposobów postrzegania rzeczywistości. Kontrast wzmacnia ton swojskości zwykłego, domowego krajobrazu i olśniewającego piękna, egzotyki pejzażu alpejskiego.

² J. Krzyżanowski: *Nauka o literaturze*. Wrocław 1966, s. 38.

³ W kwestii arcydzielności *Rozłączenia* zdania badaczy są podzielone. Prezentuję tu pogląd odmienny niż prof. Zofia Stefanowska, której serdecznie dziękuję za szereg inspirujących uwag, oraz prof. Zbigniew Jerzy Nowak, o czym w dalszej części szkicu.

⁴ J. Słowacki: *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 1: *Liryki i inne wiersze*. Oprac. oraz wstępem poprzedził J. Krzyżanowski. Wyd. 3. Wrocław 1959, s. 61.

Nad przeciwstawieniem tych motywów króluje motyw rozłączenia, fizycznego, przestrzennego oddalenia „ja” mówiącego i adresatki tego liryku. Towarzyszy mu w kompozycji ramowej – w zamknięciu wiersza – ponowna ornitologiczna metafora; porównana wcześniej do gwiazdy adresatka „zagasła”:

A ty – wiecznie zagasłaś nad biednym tułaczem;
Lecz choć się – nigdy – nigdzie połączyć nie mamy,
Zamilkniemy na chwilę i znów się wołamy
Jak dwa smutne słowiki, co się wabia płaczem.

Oczywiście, nieco inaczej odczytywalibyśmy ten wiersz, gdyby autor nadał mu tytuł – „Rozłączeni”, wówczas osoby lirycznego „dramatu” (w romantyzmie tego rodzaju oksymorony genologiczne stanowią podstawę tekstu poetyckiego) zostałyby wysunięte na plan pierwszy, poczęłyby silniej dominować nad krajobrazami. Tytułem *Rozłączenie* autor podkreśla swój dystans wobec bohaterów lirycznych, sugeruje obiektywizm, którego próżno szukać w wierszu, gdzie ujawniają się wyraźnie subiektywne emocje podmiotu czynności twórczych, zlewające się z odczuciami bohatera lirycznego.

Właśnie owa przyległość wymienionych kategorii i romantyczna maniera wiązania biografii postaci literackich (w szczególności bohaterów utworów lirycznych!) z biografią autora (poety) oraz dość jednoznaczny wydźwięk *e r o t y c z n y* wiersza przyczyniły się do utrwalenia poglądu pierwszego wydawcy *Rozłączenia* – Antoniego Małeckiego (1866), iż jest to liryczne wyznanie adresowane przez Słowackiego do panny Marii Wodzińskiej.

Romantyczne wyobrażenia o miłości niemal bezwyjątkowo kojarzone były z pojęciami nieszczęścia, osobistej tragedii, niespełnienia. Romantycy starali się żyć tak, jak ich *r o m a n t y c z n i* bohaterowie i częstokroć opisywali w swych utworach fragmenty nieznacznie tylko „ubarwionej”, przetworzonej biografii. Wzajemne przyleganie koncepcji literatury i sposobu na życie uwiarygodniały rozpoznanie w Marii Wodzińskiej adresatki interesującego nas liryku.

Taki stan rzeczy przetrwał blisko wiek. Jeszcze w swojej wielotomowej, lwowskiej monografii (*Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*) Juliusz Kleiner nie widział w tej kwestii punktu zaczepienia do przyszłej dyskusji, nic nie budziło jego wątpliwości.

2. Źródła różnicy zdań

Stosunkowo precyzyjnie możemy wskazać miejsce, czas oraz sprawcę omawianej tu historycznoliterackiej kontrowersji. Otóż na posiedzeniu Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie w 1940 roku Eugeniusz Kucharski wysunął przypuszczenie, że adresatkę *Rozłączenia* widzieć można w osobie matki poety i zdołał do tej koncepcji przekonać Juliusza Kleinera, który w znacznie skróconej, przeznaczonej dla szerokiego kręgu odbiorców wersji monografii⁵ spopularyzował ten pogląd, dając początek późniejszej burzliwej dyskusji. Konrad Górski będzie ubolewał po latach, że „skrócona monografia Kleinera jest o wiele lepiej znana nauczycielom języka polskiego w szkołach średnich, niż jego wielkie dzieło, więc pogląd Kucharskiego, przekazany przez Kleinera, utrwalił się w pamięci młodzieży szkolnej jako fakt nie podlegający dyskusji.”⁶ Na poparcie tej tezy przywołał uczony reakcję słuchaczy swoich wykładów w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w których interpretował *Rozłączenie* w duchu tradycyjnym.

Koncepcję Kucharskiego i Kleinera znacznie rozbudował i interesująco uzasadnił Czesław Zgorzelski⁷, odczytujący wiersz jako list poetycki skierowany do matki, w żadnym razie nie będący więc erotykiem. Takie założenie interpretacyjne pozwoliło badaczowi dostrzec nowe aspekty istoty liryczności tego utworu, niezwykłego romantycznego widzenia, odczuwania i przeżywania krajobrazu kreowanego w tekście, świata rzeczywistości poetyckiej. Precyzyjna analiza Zgorzelskiego odsłania misterną konstrukcję wiersza zbudowanego z szeregów anaforycznych powtórzeń i pomysłowych metafor, zdań nasyconych słownictwem niezwyklej elementami świata przedstawionego, wreszcie realizujących ponadprzeciętnie skomplikowany wzorzec składniowo-intonacyjny. Otrzymałszy romantyczną, nie sentymentalną propozycję kontemplacji piękna krajobrazu w sytuacji rozstania z najbliższą uczuciowo, ukochaną osobą.

⁵ J. Kleiner: *Słowacki*. Łódź 1947, s. 94, przyp. i s. 297.

⁶ K. Górski: *Trzy notatki o Słowackim. I. Adresatka „Rozłączenia”*. „Pamiętnik Literacki” 1964, R.: 53, z. 1, s. 203. Prof. Jerzy Starnawski zwrócił mi w tym miejscu uwagę na interesujący kontekst historyczny owej opinii: „Górski przecenił młodzież przychodzącą na polonistykę. Z pewnością większość nie czytała w szkole nawet małej monografii Kleinera, nie wiedział tylko o tym, że wśród kilku liryków Słowackiego przeznaczonych na lekturę w programie, który ustabilizował się w szóstym dziesięciu lat XX w. było *Rozłączenie*. A ponieważ ówczesne programy podawały kierunek naświetlenia, program mówił: »wiersz do matki *Rozłączenie*«, i tak było w szkolnych podręcznikach ówczesnych.”

⁷ Cz. Zgorzelski: *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego*. Lublin 1961; przedruk w: *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*. Warszawa 1981.

3. *Tertium non datur*

Nasz sposób myślenia ukształtowany jest w dużym stopniu przez przyzwyczajenie do posługiwania się alternatywą, dostrzeganie zjawisk wzajemnie się wykluczających: albo – albo. Trzeciego wyjścia nie ma.

Jeśli w istocie *Rozłączenie* jest erotykiem, nie mogło być skierowane do matki (bez kompromitujących pod względem obyczajowym poetę domysłów). Jeśli jest listem poetyckim skierowanym do matki, nie może być erotykiem. Oto źródło rozbudzonych emocji w rozpoczynającej się dość gwałtownie dyskusji.

Ze sprzeciwem wobec traktowania tego wiersza, jako skierowanego do matki, wystąpił Konrad Górski⁸, gromadząc argumenty obalające – jego zdaniem – pogląd Kucharskiego (nieznajomość krajobrazu szwajcarskiego kreowanego przez poetę nie przesądza sprawy; tego, konkretnego krajobrazu nie mogła znać ani matka, ani Maria Wodzińska!) oraz dowodząc, że wiele szczegółów *Rozłączenia* staje się nierównie bardziej zrozumiałych, jeśli odniesiemy je do panny Marii, nie do pani Salomei Bécu. Przyznać trzeba, iż część argumentacji ma charakter psychologiczny: „[...] uznać wypada za mało prawdopodobne, żeby *Rozłączenie*, tak bliskie czasem napisania wierszom pozostałym, miało nagle świadczyć o wybuchu tęsknoty do matki poety, gdy cała jego świadomość pełna była żalu i smutku z powodu nagłego rozstania” – z Marią (tu doskonale dobrany kontekst wierszy *Przekleństwo*, *Stokrótki* i *Chmury*).

Górski szczegółowo rozważa ówczesną sytuację psychiczną poety, poetycki kształt wyznania podmiotu mówiącego, aż po drobiazgi kostiumologiczne (biała suknia) i stylistyczne („czy użycie czasownika »wabić« w zastosowaniu do charakteru uczuć wiążących matkę z synem i syna z matką nie zostałoby odczute przez tak świetnego stylistę jako rażący dysonans?”). Wreszcie przywołał Górski z późniejszej twórczości Słowackiego dwie reminiscencje, sentymentalną (*Z Nilu. Do*^{xxx}) i parodystyczną (*Beniowski*) – echa swego *Rozłączenia*. Parodystyczna aluzja, zdaniem badacza, zdecydowanie wyklucza matkę jako adresatkę wiersza.

Przeciwko takiemu odczytywaniu wiersza gwałtownie zaprotestował Wiktor Weintraub, szukający zresztą dla dyskusji głębszego, naukowego uzasadnienia, dotyczącego „uprawnień i granic psychologiczno-biograficznej interpretacji liryki”⁹. Ta chłodna, wstępna deklaracja nie uchroniła autora od wybuchu emocji, skoro później posunął się do mało eleganckiego zarzutu (w istocie dyskwalifikującego epitetu) „szufladkowej psychologii”. Weintraub dowartościował argument „kra-

⁸ Zob.: przyp. 6.

⁹ W. Weintraub: *Jeszcze o „Rozłączeniu” i jego adresatce*. „Pamiętnik Literacki” 1965, R.: 54, z. 2, s. 491 i nast.

jobrazowy” Kucharskiego i Kleiner, próbował udowodnić, że nie chodzi tu o konkretny widok z aktualnego podczas pisania wiersza miejsca zamieszkania poety, a jedynie o n a j o g ó l n i e j s z e elementy krajobrazu szwajcarskiego, i stawia wniosek kategoryczny: „A zatem panna Wodzińska nie mogła być adresatką wiersza.” Wspólnie ze Słowackim podróżowali przecież wcześniej po Szwajcarii, wybrali się nawet na wysokogórską wycieczkę.

Dalej poważnie osłabione zostają inne, również psychologiczne argumenty: Słowacki nie mógł wówczas sądzić, iż kiedyś spotka się z matką, więc rozpaczliwe „nigdy – nigdzie” i do niej mogło się odnosić, syn zresztą subtelnie tego „listu” do matki nie wysłał. „Słowacki kultywował w pamięci obraz matki pięknej i młodej” – a zatem i biała suknia nie stanowi dysonansu. Nie stanowi go również zakwestionowane przez Górskiego słownictwo: „Mowa tu jest przecież o wabieniu się płaczem, a takie określenie ściera z »wabienia się« dysonansowe, natracające na myśl erotykę, skojarzenia.” Zbija wreszcie Weintraub argument ostatni, zaprzecza aluzyjności fragmentu *Beniowskiego*. Parodią ten fragment byłby dla uczzonego dopiero wówczas, gdyby i adresatka *Rozłączenia* (podobnie jak bohaterka wskazanej oktawy poematu) „nuciła” i patrzyła na księżyc.

Jako drugi głos, o wiele bardziej wyważony, spokojny, skierowany przeciwko tradycyjnej koncepcji adresatki, w tym samym zeszycie „Pamiętnika Literackiego” pojawił się szkic Czesława Zgorzelskiego¹⁰. On również poszukiwał naukowego uzasadnienia rozwijającej się dyskusji, wskazywał na konsekwencje stosowania metod genetycznych: „[...] wiersz ma swą własną wymowę poetycką zupełnie niezależnie od przypisów biograficznych komentarza”. Jest więc ona – wymowa – „wytworem poetyckiej twórczości, a nie wierszowanym dziennikiem Słowackiego.” I podmiot liryczny, i adresatka utworu są „przetworzeniem tylko niektórych elementów autentycznych” [podkreślenie Cz. Zgorzelskiego].

W tym obszernym szkicu autor szereg rozważań opatruje ostrożnym „może”, w niektórych jednak miejscach odnosimy wrażenie, że jest całkowicie przekonany o słuszności referowanych argumentów; tak pisze „o bardzo dużym oddaleniu” nadawcy i adresatki (a Maria w sierpniu 1835 roku przebywała jeszcze w Szwajcarii), podważa zasadność przytoczonego przez Górskiego kontekstu innych wierszy z tego okresu (*Chmury* i *Stokrótki* wiązano przecież również z innymi problemami i kobietami, np. z Charlotte Henriette Morin). Przedstawione przez Zgorzelskiego bogate wyciągi z korespondencji Słowackiego wysłanej do matki prowadzą do trzech wniosków: po pierwsze, dla badacza „bardziej naturalne” staje się „rozumienie wiersza jako wypowiedzi skierowanej do matki”, po drugie, Słowacki w „momentach najsilniejszych wzruszeń” odczuwał najdotkliwiej wła-

¹⁰ Cz. Zgorzelski: *Maria czy matka? (Jeszcze o adresatce „Rozłączenia”)*. „Pamiętnik Literacki” 1965, R.: 54, z. 2, s. 499 i nast.

śnie brak matki w swoim otoczeniu, po trzecie wreszcie, przyznaje uczciwie: „żadnego z tych zacytowań nie można traktować jako argumentu rozstrzygającego definitywnie alternatywę: Maria czy matka?” Z drobniejszych, jednak istotnych, szczegółów sporu zwraca jeszcze uwagę niezwykle wnikliwie rozpatrzenie porównania do dwu słowików „co się wabią płaczem”: „Do matki i do syna odnosiłby się przecie inny czasownik »wołać się« – nie »wabić«.” Ten ostatni odnosi się do członu porównania, do słowików.

Z prawa do repliki skorzystał, w cenny i twórczy dla dyskusji sposób, Konrad Górski¹¹, który na wstępie podkreślił wagę wskazań metodologicznych, jakie można wysnuć z dotychczasowych rozważań, dociekań, poszukiwań adresata utworu lirycznego, po czym przywołał kuriozalny przykład wiersza Adama Mickiewicza (*W imionniku K. R.*) przez dziesięciolecie traktowanego i drukowanego jako *W imionniku K[aroliny] R[zewuskiej]* [tj. Karoliny Sobańskiej], a który dzięki dość przypadkowemu odkryciu Stanisława Pigionia okazał się adresowany do... Konstantego Rdułtowskiego¹²!

Przesłanie repliki Górskiego otwiera stanowcze stwierdzenie: „Nie ma dwóch zdań, że na podstawie analizy samego tekstu – dylematu: matka czy Maria, rozstrzygnąć się nie da.” [Podkreślenie K. Górskiego]. W obszerniejszych dalszych wywodach, pozwalających podtrzymać swoje stanowisko, Górski ponad wszelką wątpliwość udowadnia (niezbite argumenty z korespondencji Słowackiego), że opis Szwajcarii w *Rozłączeniu* nie ma cech „ogólnych”, wręcz przeciwnie – dokładnie odtwarza specyficzny charakter krajobrazu okolic Veytoux, miejsca powstania wiersza, a więc i panna Maria go nie знаła. Nie mieli zatem racji Kucharski z Kleinerem (to ich argument koronny) i Weintraub szczegółowo roztrząsający tę kwestię.

Przyjęcie *a priori* przez Cz. Zgorzelskiego, że adresatką wiersza jest matka poety, zwiódło go na tyle, że powziął przekonanie o wielkim oddaleniu nadawcy i adresatki, co nie znajduje – zdaniem K. Górskiego – żadnego potwierdzenia w tekście.

W zakończeniu repliki otrzymaliśmy skrócony wykład o istocie parodii i aluzji literackiej: „Nie tożsamość szczegółów, lecz ich analogia dyskwalifikuje to, co chciała wyśmiać parodia.” W *Beniowskim* mamy do czynienia z ośmieszaniem

¹¹ K. Górski: *Odpowiedź prof. prof. Weintraubowi i Zgorzelskiemu*. „Pamiętnik Literacki”. 1965, R.: 54, z. 2, s. 505–512.

¹² Wiersz [„Różnym losem rzuceni na świata powodzie...”] [*W imionniku K. R.*], powstały w Petersburgu, mylnie datowano wcześniej na okres odeski i wiązano z postacią Karoliny Sobańskiej. Jak podaje w objaśnieniach do *Dzieł wszystkich Mickiewicza* Czesław Zgorzelski: „Nazwisko prawdziwego adresata ustalił dopiero S. Pigoń w r. 1931, gdy z okazji wystawy Mickiewiczowskiej w Nowogrodzku (czerwiec t. r.) ujawniono sztabuch Rdułtowskiego [...]”. (A. Mickiewicz: *Dzieła wszystkie*. T. 1. Część druga: *Wiersze 1825–1829*. Oprac. Cz. Zgorzelski. Wrocław 1972, s. 216.)

„sentymentalnej panienki, jak i siebie samego – że brał ją poważnie.” Zatem adresatką wiersza może być tylko Maria.

Widać więc, że obie nieprzejednane strony pozostały przy swych poglądach. Sporu nie tylko nie rozstrzygnięto, więcej – zadekretowano jego nierozstrzygalność.

4. Próby łagodzenia sporu

W kolejnym ćwierćwieczu można dostrzec w interesującej nas tu kwestii dwie tendencje: z jednej strony do pozostających przy swoim zdaniu dołączają się sporadyczne głosy przystępujących do jednego lub drugiego obozu, z drugiej – odnotowujemy dwie nieśmiałe próby wyciszenia sporu.

Tak więc Teresa Skubalanka traktuje *Rozłączenie* zdecydowanie jako erotyk¹³. Podobne zdanie ma o tym utworze Michał Głowiński: „[...] wiersz mieści się w pełni w tradycji erotyku, świadczy o tym wiele elementów, choćby owe »dwa smutne słowiki, co się wabia płaczem«, będące jednym z *topoi* poezji miłosnej”¹⁴. Pozostaje przy swym poglądzie K. Górski, gdy wydaje swój szkic w zbiorze studiów¹⁵. Nie zmienia zdania również Cz. Zgorzelski, gdy ogłaszał swoje studium o *Rozłączeniu* w obrębie książki o sztuce poetyckiej Słowackiego¹⁶ i ponownie w kolejnym zbiorze¹⁷. Sąd Zgorzelskiego wspiera Teresa Kostkiewiczowa jednym zdaniem: „Uzasadnione są przypuszczenia, że adresatką utworu była matka poety.”¹⁸ Pominięcie w tej analizie kwestii erotyku (nie wspomina się również o Marii Wodzińskiej) może się wiązać z faktem, iż praca ta ukazała się w obrębie zbioru przeznaczonego przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne dla młodzieży. Również Zofia Makowska zaleca wykorzystanie *Rozłączenia* na lekcjach poświęconych twórczości Słowackiego pod kątem porównania pejzażu w *Sonetach krymskich* i w tym tekście¹⁹.

¹³ T. Skubalanka: *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*. Toruń 1966, s. 24.

¹⁴ M. Głowiński: *Wirtualny odbiorca utworu poetyckiego*. W: Tenże: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977, s. 69.

¹⁵ K. Górski: *Z teorii i historii literatury*. Seria trzecia, Warszawa 1971.

¹⁶ Zob.: przyp. 7.

¹⁷ Cz. Zgorzelski: *Obserwacje*. Warszawa 1993.

¹⁸ *Juliusza Słowackiego rym błyskawicowy. Analizy i interpretacje*. Red. S. Makowski. Warszawa 1980.

¹⁹ Z. Makowska: *Lektury i kultura romantyzmu w klasie drugiej liceum*. „Polonistyka” 1987, R.: 40, nr 4, s. 256.

We wnikliwej recenzji tomu Konrada Górskiego *Z historii i teorii literatury* Zbigniew Jerzy Nowak wysoko ocenił propozycję metodologiczną, polegającą na wyzyskaniu aluzji literackiej (wartość przywołanego kontekstu)²⁰, jednak podkreślił, iż jest to broń obosieczna; przytoczona przez Górskiego oktawa z późniejszego *Beniowskiego* wskazuje na Marię. Nowak proponuje przyjrzeć się w c z e ś n i e j s z e m u wierszowi *Matka do syna* i zauważyć w nim „te same motywy słowne, które spotykamy w pierwszej zwrotce *Rozłączenia*” – byłaby to reminiscencja uprawdopodobniająca jako adresatkę matkę poety. Całościową wymowę dyskusji podsumowuje Nowak ze szkodą dla wiersza: „[...] dla pełnego estetycznego odbioru utworu szwajcarskiego nie bez znaczenia jest wiedza, kto jest adresatką, matka czy kochanka. Nie można powiedzieć, by pewna wieloznaczność utworu pod tym względem była jego walorem”. Arcydzielność wiersza została zakwestionowana. (Skądinąd mi wiadomo, iż podobnego zdania o wartości tego utworu jest również Zofia Stefanowska).

Wreszcie niżej podpisany, w recenzji książki Czesława Zgorzelskiego *Liryka w pełni romantyczna*, zgłosił kilka pojedynczych propozycji²¹. Gdyby Słowacki wysłał ów wiersz do jednej z branych tu pod uwagę adresatek, każda z nich odczytałaby go, jako skierowany oczywiście do siebie. Z różnych przyczyn jednak tego nie uczynił. Z dotychczasowych badań wynika, że adresatka utworu, jako element jego struktury, nie została przez poetę do końca jasno określona. Aluzja, którą wytropił Górski, nie musi mieć charakteru aluzji literackiej, wiązać się z tekstem *Rozłączenia*, może stanowić odwołanie do biografii poety, autora *Beniowskiego*, odwołanie przejrzyste dla wielu czytelników pierwszych pięciu pieśni poematu.

O tym, czy *Rozłączenie* jest erotykiem, winna wypowiedzieć się poetyka historyczna, opierająca się na wynikach analizy leksykograficznej. Kwestia rzeczywistej (realnej, nie zaś fikcyjnej, literackiej) adresatki utworu pozostaje w kompetencjach innej dyscypliny – biografistyki – i nie powinna przesłaniać ustaleń poetyki immanentnej. I wydawało się, że tak już pozostanie, o ile nie odkryjemy, jak w przypadku wiersza Mickiewicza i prac Pigonia, jakichś nowych dokumentów z epoki.

²⁰ Rec. „Pamiętnik Literacki” 1973, R.: 64, z. 1, s. 386–392.

²¹ Rec. „Pamiętnik Literacki” 1983, R.: 74, z. 1, s. 332–343.

5. A jednak *tertium quid*

Postęp w odkrywaniu prawdy o dawnych tekstach możliwy jest również dzięki rozwojowi metodologii. Oto Zbigniew Przybyła proponuje nam „trzecie coś”, przedstawia w „Przeglądzie Humanistycznym”²² interesujący pretekst do wniosku o jasnych perspektywach poznawczego optymizmu. Wychodząc od znanej już konkluzji, że tezy psychologistyczne prowadzą (tak przez półwiecze prowadziły historyków literatury) do wzajemnie wykluczających się konkretyzacji (albo matka, albo Maria), stawia Przybyła śmiałą hipotezę: adresatką *Rozłączenia* równie dobrze, a może nawet i lepiej mogła być Ludwika Śniadecka, pierwsza wielka miłość poety, stale obecna w jego pamięci, pojawiająca się jakże często w postaci przejrzystych aluzji w jego twórczości, co zresztą badacz znakomicie udokumentował.

Znajduje też Przybyła więcej przesłanek uzasadniających tę koncepcję niż obie poprzednie propozycje, a jednak w kolejnym rozdziale swego szkicu (w postaci syntezy intertekstualnej) zaleca nam zdecydowane odrzucenie tego kierunku interpretacji i przyjęcie wniosku, iż adresatka *Rozłączenia* jest figurą re-toryczną zbudowaną z cech wszystkich wymienionych w tej dyskusji kobiet – bliskich Słowackiemu, co pozwoliło mu w największym bogactwie przedstawić osobowość i wyobraźnię poetycką „ja lirycznego” tego romantycznego utworu.

O ambicjach poetyckich, nie biografistycznych świadczy najlepiej użycie przez Słowackiego wyrażenia „Lecz choć się nigdy – nigdzie połączyć nie mamy”, wyrażnie polemicznego wobec Mickiewiczowskiego „Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie” (*Do Mst. Wiersz napisany w roku 1823*). Utwór przestaje być w tym momencie traktowany jako element biografii autora, jego dziennik, staje się czystym lirykiem, wyznaniem. (Istotny w tym miejscu, jak się zdaje, kontekst „antagonizmu wieszczów”, stałego porównywania się przez Słowackiego z Mickiewiczem, nie został rozwinięty²³).

²² Z. Przybyła *Tertium quid adresatki „Rozłączenia”*. „Przegląd Humanistyczny” 1992. R.: 36, nr 3, s. 73–80. Autor zwraca uwagę na rzecz charakterystyczną – oto w popularnych opowieściach biograficznych (*Muza Słowackiego i Chopina* Danuty Wawrzykowskiej-Wierciochowej i *Twój czar nade mną trwa* Moniki Warneńskiej) upowszechniana jest pierwotna koncepcja odczytywania *Rozłączenia* jako erotyku skierowanego do panny Marii Wodzińskiej.

²³ Winien tu jestem wdzięczność prof. Jerzemu Starnawskiemu za cenne przypomnienie, iż specjalizujący się w analizie porównawczej Stanisław Adamczewski w ćwiczeniach uniwersyteckich omawiał wiersze *Do Mst* Mickiewicza, *Rozłączenie* Słowackiego oraz *Zawsze i wszędzie* Krasińskiego. W obszerniejszym szkicu sugestia to godna rozwinięcia, tym bardziej, że wiersz *Zawsze i wszędzie* nie bywa przywoływany w nowszych wyborach poezji Zygmunta Krasińskiego, cechuje go zaś niezwykle zdyscyplinowana, wręcz arcydzielna kompozycja o szeregu paralelizmów i charakterystycznych dla poetyki romantycznej antyteczności (zob.: Z. Krasiński: *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*. T. VI: *Utwory liryczne (1833–1858)*. Kraków 1912, s. 90).

Odczytanie przez Zbigniewa Przybyłę *Rozłączenia* jako „wariantu intertekstu epoki”, jako architektu kulturowego romantyzmu zdawało się zamykać pół wieku dyskusji wokół adresatki tego utworu. Czas pokaże, czy zamknięcie to było definitywne.

Czy przedstawione tu próby interpretacji wyczerpują wszelkie możliwe konteksty gatunkowe, które należy brać pod uwagę, jeśli chce się zbliżyć do pełni zamysłu poety? Nie wydaje się, aby ten rejestr został wyczerpany, tym bardziej, że zasadnicza kontrowersja dotyczyła głównie erotyku i listu poetyckiego (skierowanego do matki). Sytuacja liryku, zarysowana wyraziście w tekście oraz fragment biografii poety odnosi się do jego dramatycznego rozstania z Marią Wodzińską narzucając skojarzenie z jeszcze jednym gatunkiem staropolskiej walety, w którym mistrzem był między innymi Jan Kochanowski (np. „Trudna rada w tej mierze, przyjdzie się rozjechać...”)²⁴. Jednak waleta, a więc utwór pożegnalny (od łac. *vale* – zegnaj!), przynależąc do liryki okolicznościowej, w wydaniu Kochanowskiego właśnie najsilniej był spowinowacony z erotyką. Ten kontekst gatunkowy wspierałby zatem zwolenników Marii jako adresatki wiersza Słowackiego.

Ośmielona poczynaniami Zbigniewa Przybyły moja magistrantka pani Iwona Kłasińska przedstawiła w obrębie pracy magisterskiej zgrabny rozdział, w którym zgromadziła wcale liczne argumenty przemawiające na korzyść kolejnej hipotezy, kolejnej adresatki *Rozłączenia* – mogła nią być wcześniejsza, niż Ludwika Śniadecka, młodzieńcza miłość poety – Julka Michalska²⁵. Ślady i tego uczucia odnajdujemy na kartach jego utworów i w obfitej korespondencji.

Na marginesie można jeszcze zauważyć, że dobry los uchronił nas w czasach powszechnego upolityczniania lektur, od traktowania Słowackiego jako „poety rewolucji społecznej”, od koncepcji, iż *Rozłączenie* interpretować należy w kategoriach liryki patriotycznej, a Słowacki „miał na myśli” Ojczyznę („kuzynkę”), do której przecież nigdy nie wrócił. Ileż tu można było odnaleźć odpowiednich cytatów, aluzji...!

Niewątpliwie niejednoznaczność, symboliczność tekstu jest istotnym wyznacznikiem poetyki romantycznej. Jednakże jeśli lektura wiersza (bez odwoływania się do szerokiego kontekstu epoki i biografii autora) nie pozwala nam ustalić reguły z konwencją, jaką prowadzi autor, musi to wpłynąć na obniżenie waloru po-

²⁴ Por.: S. Nieznanowski: *Waleta*, (Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze. Renesans. Barok). Red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temierusz. Wrocław 1990, s. 886).

²⁵ I. Kłasińska: „*Rozłączenie*” Juliusza Słowackiego – próba monografii. [Praca magisterska (Katowice 1994), maszynopis w Archiwum Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach].

etyckiego. Z przytoczonych tu sądów wynika wyraźnie, iż na pytanie: „O kim myślał poeta, pisząc *Rozłączenie*?” zdecydowanie możemy odpowiedzieć: „Myślał głównie o sobie!” Wiersz miał być – być może – rodzajem autoterapii wobec wielu rozstań, z których najświeższe z Marią Wodzińską mogło stanowić impuls ostateczny, ale nie jedyny. Poeta do żadnej z branych tu pod uwagę kobiet tego wiersza-listu nie wysłał.

Czy były problemy istotniejsze w twórczości Słowackiego, które nie wzbudziły tak gorących dyskusji? Z całą pewnością tak, chociaż nie miejsce tu na ich obszerniejsze omówienie. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że pewna „sensacyjność” omawianej tu kontrowersji wyzwoliła tyle emocji, iż prawomocne – z perspektywy lat – jest mówienie o tym problemie jako o fascynującym historyków literatury²⁶.

²⁶ Praca niniejsza stanowi znacznie zmienioną i rozszerzoną wersję szkicu: *Kłopoty historyków literatury z adresatką „Rozłączenie” Juliusza Słowackiego* [„Postscriptum”. Biuletyn Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 6 (7) Jesień 1993, s. 34–43].

Марек Пехома

Захватывающая проблема адресата *Разлуки* Юлиуша Словацкого

Резюме

Среди всех вопросов касающихся творчества Юлиуша Словацкого в повоеенном периоде решительно самый обширный ансамбль литературы предмета несомненно создаёт проблема адресата *Разлуки*. Со стихотворением этим традиционно обращались как с эротиком направленным поэтом к барышне Марии Водзиньской (так первый издатель текста Антони Малецки и первоначально Юлиуш Кляйнер). Однако, под влиянием аргументов Эугениуша Кухарского Кляйнер изменил мнение и для позднейшего (более близкого истине, интенции поэта) понимания произведения предложил, чтобы его адресата видел в матери автора – пани Саломеи Бёку.

Выступление это стало предлогом к бурной, не свободной от разбуженных эмоций, дискуссии на страницах „Литературных Мемуаров” между Конрадом Гурским – сторонником традиционной оценки стихотворения как эротика – с одной стороны а Виктором Вайнтраубом и Чеславом Збожельском с второй. Полемика привнесла много ценных, также общих (касающихся теории литературы) наблюдений, однако, дилеммы „Мария или мать” не разрешила.

Не разрешило её также, как кажется, новейшее предложение Збигнева Пжибылы, который с адресатом стихотворения обращается как с риторической фигурой, построенной из черт многих близких Словацкому женщин. Проблема эта в дальнейшем остаётся открытой и это делает, что в дальнейшем является захватывающей для историков литературы.

Marek Piechota

The fascinating problem of the addressee of Juliusz Słowacki's *Parting*

Summary

Among other problems concerning J. Słowacki's oeuvre, the greatest attention, after the war, was paid to the question of who *The Parting* had been dedicated to. The poem was traditionally regarded as an erotic work addressed by the poet to Miss Maria Wodzińska (such is the position of the first editor of the text, Antoni Małecki, and, initially, also of Juliusz Kleiner). Kleiner, however, changed his mind, under the influence of Eugeniusz Kucharski's reasoning, and he suggested that, for the sake of a fuller, and more truthful interpretation that would be closer to the poet's intentions, we should regard the poet's mother, Mrs Salomea Bécu, as the poem's addressee.

This gesture was a pretext for a stormy and highly emotional discussion in the columns of the *Pamiętnik Literacki*, between Konrad Górski – a supporter of the traditional, erotic interpretation of the poem, on the one hand, and Wiktor Weintraub and Czesław Zgorzelski, on the other. That polemic abounded in valuable statements, some of them general and concerning the theory of literature, but it did not solve the dilemma of „Maria or mother”.

Neither is it solved by the newest suggestion by Zbigniew Przybyła, who regards the poem's addressee as a rhetorical figure constructed out of the features of many women that were close to Słowacki's heart. The problem remains open, which makes it so fascinating for historians of literature.